Jednoczmy siły narodu polskiego, umacniajmy nieustannie szeregi Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni!

Rok VI. Kraków, poniedziałek 27 kwietnia 1953 r. Nr 17 (281)

Cena 20 gr



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Sparringowe mecze naszych reprezentacji wypadły blado

Polska A—Śląsk 3:2 (1:1)
Polska B—Kraków 0:0

Egzamin naszych piłkarzy przed meczem z Czechosłowacją wypadł słabo. Kadra B uzyskała bezbramkowy wynik z reprezentacją Krakowa, osłabioną zresztą brakiem kilku zawodników. Niemniej przebieg meczu wykazał lepszą grę krakowian, którzy często zagrażali bramce Wyrobka, a jedynie brak przysłowiowego „łutu szczęścia" zadecydował o nierozstrzygniętym wyniku tego spotkania.

W Chorzowie Kadra A wygrała ze Śląskiem 3:2. Zwycięstwo to nie przyszło jednak kadrowiczom łatwo, gdyż niemal do końca utrzymywał się wynik 2:2.

Tak więc podsumowując pierwsze sparringowe występy naszych reprezentacyjnych jedenastek stwierdzić trzeba, że forma i wyniki uzyskane przez piłkarzy są niezadawalające. Toteż w obliczu międzypaństwowych spotkań z Czechosłowacją Rada Trenerów staje przed bardzo trudnym zadaniem należytego skompletowania drużyn polskich na Pragę i Wrocław.

(Sprawozdania ze sparringowych spotkań w Krakowie i w Chorzowie podajemy na str. 3-ciej.)

Gwardia Kraków w pierwszej lidze bokserskiej po zwycięstwie nad Gwardią Słupsk 14:6

Ponad 50.000 młodzieży startowało w Biegach Narodowych w woj. krakowskim

W całym kraju odbyły się wczoraj Biegi Narodowe. Na starcie tej najbardziej masowej obok Marszów Jesiennych imprezy stanęły setki tysięcy sportowców. Masowy udział zarówno wyczynowców wszystkich klas wszystkich dyscyplin sportowych, jak również młodzieży, członków kół sportowych przy zakładach pracy, SKS i LZS był wspaniałą manifestacją tężyzny fizycznej sportowców Polski Ludowej.

Tegoroczne Biegi Narodowe rozgrywane są w trzech etapach. Pierwszy etap przeprowadzony zostanie w okresie od 26 kwietnia do 3 maja br. Etap ten rozegrany zostanie na szczeblu kół, SKS, LZS na terenie wszystkich miast i gmin.

Drugi etap na szczeblu wojewódzkim — rozegrany zostanie 10 maja. Nosić on będzie charakter mistrzostw poszczególnych województw i odbywać się będzie w dwóch grupach.

Trzeci — centralny etap Biegów Narodowych — rozegrany zostanie w dniu 24 maja w Warszawie.



Tysiące sportowców startowało wczoraj w Biegach Narodowych zdobywając normy do odznaki SPO i BSPO.

*

Na starcie Biegów Narodowych w województwie krakowskim bez powiatów: Brzesko, Wadowice, N. Targ i Oświęcim, stanęło 51 tysięcy 624 uczestników, w tym 19.403 kobiet.

Z liczby tej 42.784 uzyskało normy do SPO i BSPO. W samym Krakowie startowało 16.577 zawodników (6.178 kobiet). Normy do SPO zdobyło 7.723 mężczyzn i 1.666 kobiet, a do BSPO 2.272 chłopców i 2.664 dziewcząt. Mimo niepogody w godzinach porannych biegi cieszyły się na ogół dużą frekwencją zawodników. W zrzeszeniach, które nie wykonały dotychczas limitu biegi zostaną przeprowadzone w ciągu bieżącego tygodnia. Duża ilość uczestników startowała w powiecie tarnowskim — 5.246 osób, z których 4.351 uzyskało normy do SPO. Oprócz tego wyróżniły się powiaty: Nowy Sącz — 4.862 (2.276 kobiet) — normy 3.956 i Olkusz — 2.885 (1.070 kobiet) — normy 2.572.

Najlepsze wyniki w skali wojewódzkiej uzyskali:

Mężczyźni: Chromik (OWKS) — 2:35,6 min., 2) Szwargot (OWKS) — 2:36.3 min., 3) Motyka (Kolejarz Kraków) — 2:36.3 min., 4) Błaszok (Chrzanów) — 2:43 min.

Kobiety: 1) Gorgoń (TPD Nowy Sącz) — 1:26.8 min., 2) Bobak (Zakopane) — 1:34.00 min., 3) Dukat (Żywiec) — 1:34.9.

(Meldunki z poszczególnych etapów Biegów Narodowych w Krakowie podajemy wewnątrz numeru).

Ostatnie przygotowania kolarzy



Jeszcze tylko cztery dni dzielą nas od chwili, kiedy w dniu Święta klasy pracującej — 1 Maja elita kolarzy Europy wyruszy z Bratysławy na długą, przeszło 2 tys. kilometrów liczącą trasę VI Wyścigu Pokoju. Ostatnie dni przed startem wykorzystują kolarze, których większość znajduje się już w Bratysławie, na wyszlifowanie swej formy.

Nasze zdjęcie przedstawia reprezentantów Polski: Wójcika, Klabińskiego, Hadasika i Ulika, którzy intensywnie wykorzystują na trening krótki już czas jaki pozostał im do chwili startu

Polska—NRD 4:3 w podnoszeniu ciężarów

W rozegranym w dniu wczorajszym międzypaństwowym spotkaniu w podnoszeniu ciężarów pomiędzy NRD a Polską, zwyciężyli ciężarowcy polscy w stosunku 4:3.

Zawody poprzedziła krótka część oficjalna. W przemówieniu powitalnym przewodniczący St. KKF **Greniuch** podkreślił, że zawody sportowców NRD i Polski przyczynią się jeszcze bardziej do zacieśnienia więzów przyjaźni i braterstwa między narodami polskim i niemieckim. W imieniu drużyny gości przemawiał kierownik ekipy NRD — **Heil**.

W wadze koguciej drużyna NRD zdobyła pierwszy punkt. Rutynowany Frank pokonał Pośpiecha mając zdecydowaną przewagę w wyciskaniu.

W piórkowej Dziedzic miał lepsze wyniki we wszystkich bojach i wygrał różnicą 10 kg.

W lekkiej Fus (Polska) miał lepsze wyciskanie i rwanie, a Schultze (NRD) dopiero w podrzucie zmniejszył przewagę Polaka uzyskując dobry wynik 125 kg.

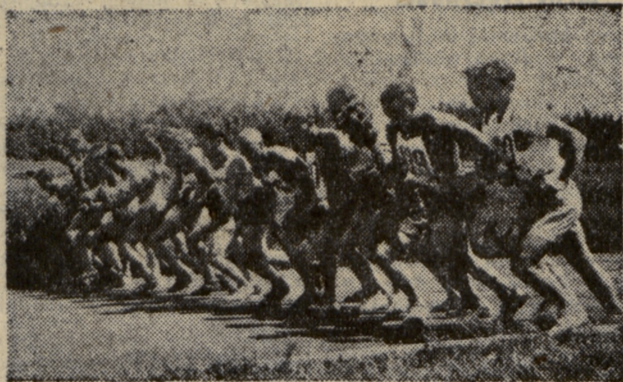
W wadze średniej Franke (NRD) zdobywa punkty w. o. z powodu nadwagi Becka. W spotkaniu towarzyskim Polak jest zdecydowanie lepszy, mając w trójboju przewagę 17,5 kg.

W półciężkiej z kolei Leopold (NRD) oddaje punkty z powodu nadwagi i Polska prowadzi 3:2.

W spotkaniu towarzyskim Białas wygrywa pewnie różnicą 27,5 kg.

W lekkociężkiej najlepszy zawodnik drużyny polskiej Roguski wyprzedza Ludwiga (NRD) różnicą aż 30 kg. Polak jest zdecydowanie lepszy we wszystkich bojach, **bijąc dwa rekordy krajowe i wyrównuje rekord Polski w rwaniu (110 kg).**

Waga ciężka przynosi punkt drużynie gości. Lorenz wyraźnie zwycięża Wituckiego i mimo, że Polak bije rekord krajowy w trójboju, sztangista niemiecki wygrywa różnicą 17,5 kg.



Za chwilę nastąpi start...

Dwie sensacje piłkarskie Europy

Włochy przegrały z CSR 0:2

Austria remisuje w Budapeszcie 1:1

W piłkarstwie europejskim ubiegła niedziela przyniosła dwie sensacje: zwycięstwo CSR nad Włochami w Pucharze Europy i remis Węgrów w meczu budapeszteńskim z Austrią. A oto relacje z tych spotkań:

CSR—Włochy 2:0 (0:0)

Praga (obsł. wł.) 50 tysięcy widzów zgromadzonych na stadionie Spartaka-Sokolovo oklaskiwało wspaniałe zwycięstwo reprezentacji CSR odniesione w spotkaniu o puchar Europy nad silną drużyną Włoch 2:0 (0:0). Drużyna Czechosłowacji, która będzie najbliższym przeciwnikiem polskich piłkarzy w dniu 10 maja we Wrocławiu, wystąpiła przeciw Włochom w następującym składzie: **Rejman—Safranek, Novak, Trka, Pluskal, Ipser, Laskov, Pażicky, Kacany, Crha, Simansky.** Częściowo odmłodzona drużyna Czechosłowacji, w której brylował w ataku 20-letni Kacany ze Slavii Bratysława walczyła niesłychanie ambitnie z silną wolą zwycięstwa.

Po bezbramkowej pierwszej połowie prowadzenie zdobywa **Simansky**, co wywołuje niemałą konsternację w drużynie włoskiej. Zaciekłe kontrataki Włochów likwiduje defensywa CSR i doskonale usposobiony bramkarz. Na 9 min. przed końcem zawodów **Pażicky** strzałem z 12 metrów zdobywa drugą bramkę dla CSR i wynik ten pozostaje już niezmieniony do końca zawodów.

Wspaniałe zwycięstwo nad Włochami jest wynikiem długich i solidnych przygotowań piłkarzy czechosłowackich do tego spotkania. W bilansie dotychczasowych spotkań Włosi wygrali 7 spotkań, Czechosłowacja 5, a 4 spotkania zakończyły się remisowo.

Austria-Węgry 1:1 (1:1)

BUDAPESZT (obsł. wł.). Na stadionie Dozsa odbyło się w niedzielę spotkanie reprezentacji piłkarskich Węgier i Austrii. Do tego atrakcyjnego meczu obydwie drużyny wystąpiły w swoich najsilniejszych składach:

Węgry w olimpijskim zestawieniu: Grosits, Buzansky, Boerzcei, Lantos, Bozsik, Zakarias, Budai II, Kocsis, Hidegkuti, Puskas, Csibor.

Austria: Zeman, Stotz, Happel, Hanappi, Koller, Brinek, Menasse (Kominek), Wagner, Dienst, Hinnesser, Gollenhuber.

Bohaterem meczu był bramkarz austriacki Zeman, który bronił w fantastyczny wprost sposób. W okresie dużej przewagi, jaką mieli Węgrzy do 20 min. Zeman obronił cztery pewne bramki i to z najbliższej odległości „bomby" Kocsisa i Puskasa. Jeden z kontrataków Austriaków przyniósł im w 16 min. ze strzału **Hinnessera bramkę i prowadzenie.** Silnego strzału z kilku metrów lewego łącznika Austrii nie mógł obronić nawet Grosits. Dopiero w 43 min. Węgrzy zdołali wyrównać na 1:1 po pięknej akcji Puskas—Kocsis.

Po zmianie stron trwa w dalszym ciągu pojedynek napastników węgierskich z bramkarzem Zemanem. Wychodzi z niego obronną ręką bramkarz austriacki, który demonstruje wysoką klasę. Dzięki temu Austria uzyskuje z mistrzem olimpijskim wynik remisowy, który jest olbrzymim sukcesem dla piłkarzy austriackich.

Sędziował Anglik Evans. Widzów 50 tys.

*

W dalszych spotkaniach austriacko-węgierskich padły następujące wyniki: w Wiedniu Austria B — Węgry B 1:0 (1:0), Węgry D — Team Wiednia 2:0 (przedmecz), w Budapeszcie — juniorzy Węgier— juniorzy Austrii 1:1 (1:0), w St. Poelten: Team Węgier— Dolna Austria 5:2.

AZS Warszawa mistrzem Polski w koszykówce kobiet

W Warszawie rozegrane zostały w dniu wczorajszym ostatnie dwa spotkania finałowe o mistrzostwo Polski w koszykówce drużyn żeńskich. W pierwszym spotkaniu **AZS Warszawa pokonał krakowską Gwardię 62:35, a w drugim meczu Spójnia Warszawa wygrała z Kolejarzem 43:40.**

W ostatecznej punktacji finałów tytuł mistrza Polski zdobyły zawodniczki warszawskiego AZS-u, uzyskując 5 pkt. przed Spójnią Warszawa — która zajęła drugie miejsce — 3 pkt., wyprzedzając lepszym stosunkiem koszy Gwardię Kraków. Czwarte miejsce przypadło warszawskiemu Kolejarzowi — 1 pkt.

Mieloch zdobywa Puchar Pokoju w wyścigu motocyklowym

Na trawiastym torze w Ławicy obok Poznania rozegrany został w dniu wczorajszym ogólnopolski motocyklowy wyścig o Puchar Pokoju. Tradycyjna ta impreza gromadząca na starcie czołówkę naszych zawodników zakończyła się ponownym zwycięstwem zawodnika poznańskiej Unii — Mielocha, jadącego na DKW 350 ccm.

Wioślarze AZS rozpoczęli sezon

Sekcja wioślarska krakowskiego AZS-u zorganizowała w dniu wczorajszym uroczyste otwarcie sezonu połączone z chrztem nowych łodzi oraz defiladą. Na przystani udekorowanej flagami zebrali się wszyscy zawodnicy sekcji z olimpijczykami Thomasem i Lorencem, oraz akademicką mistrzynią Polski Blaschczekbwitz na czele.

Do zebranych przemówili: przewodniczący sekcji AZS AGH — dr Mostowski, a następnie przedstawiciel WKKF Długoszewski i delegat MRN prof. Ludwik Leszko.

Po odśpiewaniu hymnu młodzieżowego na maszt wciągnięto flagę, a w chwilę później szereg osad wypłynęło na wodę. Nastąpiła defilada łodzi, prowadzona przez jedynkę akademickiej mistrzyni Polski Blaschczekowitz. Spław łodzi zamykały czwórki wyścigowe oraz ósemki.

Z ostatniej chwili

Turniej szermierczy w Gandawie

W Gandawie odbył się wielki międzynarodowy turniej szermierczy z udziałem 54 szermierzy 10 państw. Turniej zakończył się sukcesem szermierzy państw demokracji ludowej. Pierwsze miejsce zajął **Kovacs** (Węgry) przed swymi rodakami Gerevichem i Pappem. Polacy **Zabłocki i Pawłowski zajęli piąte i szóste miejsce.**

Na punktach startowych Biegów Narodowych

CHŁODNY RANEK przywitał wczoraj sportowców — uczestników tegorocznych Biegów Narodowych. Od wczesnych jednak godzin porannych grupkami i pojedynczo spieszyli sportowcy ulicami Krakowa na poszczególne punkty startowe. Rzecz jasna, iż chmurna pogoda nie mogła ich odstraszyć — wszędzie zanotowano dużą frekwencję.

*

NA STADIONIE KOLEJARZA przy ul. Grzegórzeckiej ruch niecodzienny. Cóż zresztą dziwnego, skoro startowało tutaj ponad 1000 osób z kół sportowych i czterech szkół ogólnokształcących. Organizatorzy w zamian za to zaimponowali młodym sportowcom doskonałą organizacją, wzorowym porządkiem i ładnie udekorowanym stadionem.

Z sekcji wyczynowych najliczniej i tym razem stawili się narciarze, którzy podobnie jak na nartach również i tutaj wykazali odpowiednie przygotowanie. Tu właśnie startował m. in. czołowy nasz zjazdowiec „gwardzista" M. Samek-Gąsienica.

Zrozumiałą sensację wzbudził start 72-letniej Marii Wójcik z koła sportowego przy PBP „Orbis". Maria Wójcik mimo podeszłego wieku (chociaż w tym wypadku samo wyliczenie wieku nic nie mówi) bierze czynny udział w życiu sportowym swego koła.

Pewnego rodzaju okrasą „kolejarskich" biegów był start na dyst. 1 km naszych najlepszych średniodystansowców Chromika, Szwargota i Motyki, którzy w kolejności tej osiągnęli czasy 2:35,6, 2:36,3, 2:36,3 min.

No, ale czas nam w drogę, sporo jeszcze punktów do „objechania"...

*

STADION LEKKOATLETYCZNY OGNIWA wyglądał tym razem jak w dniu jakichś poważnych zawodów. Tłumy widzów na trybunie, flagi dookoła boiska i tłumy na bieżni.

Do zgromadzonej młodzieży (obok bowiem członków kół sportowych Ogniwa startowali tutaj studenci Uniw. Jagiel.) przemówił prorektor prof. dr Moszew, podkreślając m. in. znaczenie kultury fizycznej, opiekę państwa ludowego nad sportem. Wzywając młodzież do osiągania coraz lepszych wyników w nauce, pracy i sporcie, prorektor Moszew życzył młodym sportowcom pomyślnego startu.

Wiele troski o swych studentów wykazał dziekan wydz. historii U. J. prof. dr Bochnak, który osobiście opiekował się startującymi.

W grupie studentów startował m. in. akademicki mistrz Polski na 1500 m, student III roku rolnictwa Głowiński, który rokrocznie bardzo solidnie przygotowuje się do biegów. — „Cóż w tym dziwnego, skoro właśnie od wiosny 1951 roku zaczęła się moja lekkoatletyczna kariera. Wtedy to przecież w Olsztynie, od startu w Biegu Narodowym, poprzez eliminacje doszedłem do centralnego biegu w Warszawie, który ukończyłem jako drugi" — mówi kol. Głowiński.

Ale jak tu spokojnie rozmawiać, kiedy co kilkadziesiąt sekund nowa grupa biegnie po bieżni a okrzyki dopingujące znajomych uniemożliwiają rozmowę.

Startowali tu tramwajarze (oczywiście także i kobiety), strażacy, piłkarze ligowej drużyny z Glimasem na czele, motocykliści Ogniwa, którzy tym razem postanowili zaufać własnym nogom.

Co prawda i tutaj jeszcze sporo można by zanotować, ale...

*

NAPRZECIWKO NA BŁONIACH zorganizowali swój punkt startowy uczniowie szkół zawodowych, członkowie ZS Zryw. Opracowano tu szczegółowy „rozkład jazdy"; trzynaście szkół, około 3 tys. uczestników — to już wymaga dokładnej i sprawnej organizacji.

Najważniejsze jednak, że startującym dopisały humory. Nie zrażano się nierównym nieco terenem krakowskich Błoń, co było zresztą obok dopingu kolegów bodźcem do zwiększenia wysiłku na trasie. O tym, że się to zawsze opłacało świadczy fakt, iż w grupie kilkunastoosobowej, dwóch, najwyżej trzech uczniów nie osiągało wymaganych czasów. Uzyskanie za to wybitnej normy nie należało do rzadkości.

*

W SĄSIEDNIM PARKU JORDANA ruch z pewnością nie mniejszy. Dużo chłopców i dziewcząt — zato starszych zliczysz na palcach jednej ręki. Tym razem Park Jordana to „królestwo" chłopców ze szkół nr 1, 2, 3, 5, pedag. nr 2 i Pijarów oraz dziewcząt z lic. Jotecyki i innych.

Trasa w Parku była jedną z najprzyjemniejszych tras w naszym mieście, ale młodzież miała tutaj jedno maleńkie zastrzeżenie: chłopcom wydawało się bowiem, iż kilometr w tym biegu dziwnie jakoś się wydłużył...

*

NA WŁÓKNIARZU przy ul. Barskiej startowali „Startowcy" z kół sportowych przy CPLiA, przy RSP Krawców, Rymarzy itp. Należy podkreślić wzorową postawę członków tego zrzeszenia sportowców-rzemieślników, którzy stawili się licznie na starcie.

*

BA-JO-REK, BA-JO-REK, BA-JO-REK — skandowali zagorzali kibice zapaśnictwa na stadionie Włókniarza w Parku Podgórskim, kiedy kończył bieg zasłużony mistrz sportu Bajorek wraz ze swymi kolegami-zapaśnikami. Wszyscy biegli zupełnie poprawnie i... wymaganą normę uzyskali. Tutaj startowali także nasi czołowi gimnastycy z olimpijczykami Solarzem i Marcińczak na czele, tu biegali przodownicy pracy z Garbarni nr 1: Kosek, Pawłowicz, Karczmarz, tutaj startowali członkowie kół sportowych z KZPO, Garbarni, Fabryki Guzik.-Galant.

Organizatorzy postarali się o sprawne przeprowadzenie imprezy, wszystko było dobrze przygotowane i zapięte na ostatni guzik

*

A TERAZ KIERUNEK NA NOWĄ HUTĘ. Zajeżdżamy tutaj już pod koniec konkurencji, entuzjazm jednak wciąż jeszcze nie słabnie. Malcy (tych tutaj chyba najwięcej) krzyczeli najgłośniej i dopingowali swoich starszych kolegów kończących bieg. Biegi Narodowe przeprowadzono na boisku przy Szkole Przysposobienia Zawodowego, które w ramach zobowiązań 1-Majowych zobowiązała się młodzież doprowadzić do stanu używalności.

Ogółem startowało tu 1632 członków kół sportowych Stali, Budowlanych, Ogniwa i Kolejarza.

Rzecz jasna, że i tutaj nie brakło na starcie przodowników pracy. Betoniarki Albina Jeziorek i Stanisława Wajda, ZMP-owiec Janicki — uważają, że sport to najlepszy odpoczynek i odprężenie po pracy.

Biegi Narodowe w Nowej Hucie były w tym roku w pełni udane. Jeżeli liczbę 1632 porównamy z zeszłoroczną ilością startujących — 700 — komentarz okaże się zbyteczny.

Sporo wysiłku w należyte zorganizowanie Biegów włożył miejscowy aktyw sportowy z p. o. przewodniczącym Paradowskim na czele, sporo roboty mieli instruktorzy kół sportowych z należytym przygotowaniem ludzi do startu w tej imprezie. Wysiłek ich jednak nie poszedł na marne.

*

OBJAZD NASZ byłby jednak niekompletny, gdybyśmy nie zahaczyli o dalsze punkty startowe. Okazało się bowiem, że nie wszędzie było tak, jak należy. I tak np. na punkcie startowym ZS Stal na Woli Duchackiej były poważne braki techniczne i organizacyjne, podobne zresztą niedomagania zanotowaliśmy na stadionie Spójni w Płaszowie, w niektórych punktach szwankowała dokładność mierzenia czasów. Te jednak usterki nie przysłonią całości, która tym razem wypadła okazale.

Ogniwo kończy zwycięsko walki o drugą ligę

Ogniwo MPK—Kolejarz Poznań 14:6

W spotkaniu niedzielnym o wejście do drugiej ligi pięściarze Ogniwa odnieśli piękne zwycięstwo nad Kolejarzem Poznań, prowadząc przez przeciąg całego spotkania.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Ogniwa):

W wadze muszej **Dragosz** zwyciężył Kurczyka w pierwszym starciu przez poddanie przeciwnika przez sekundanta.

W wadze koguciej Buszyński miał ciężką przeprawę z Odorem. Dopiero w trzecim starciu **Buszyński** rozstrzygnął walkę na swoją korzyść i wygrał jednogłośnie.

W wadze piórkowej **Odrazil** utrzymując przewagę przez pełne 3 rundy zwyciężył Grzylkowskiego.

W wadze lekkiej Podsiadło przegrał z **Klemczyńskim** w pierwszym starciu przez poddanie przez sekundanta.

W wadze lekkopółśredniej Blasiak uległ po zaciętej walce na punkty **Wytykowi.**

W wadze półśredniej **Czajęcki** zwyciężył przez k. o. w drugim starciu Sokołowskiego. W ostatniej sekundzie pierwszej rundy czysty cios Czajęckiego kładzie Sokołowskiego na deski, tak że w drugiej rundzie przeciwnik krakowianina zostaje wyliczony.

W wadze lekkośredniej Misiak stoczył dramatyczną walkę z Szynką.

Już w pierwszej rundzie Szynka znalazł się do 8 na deskach. W drugiej rewanżuje się Misiakowi podobnym ciosem, ale sam po raz drugi zaznajamia się z deskami. Wygrał **Misiak** przez t. k. o. w trzecim starciu.

W wadze średniej **Rapacz** odniósł w pierwszym starciu łatwe zwycięstwo nad słabiutkim jeszcze Wichniarzem.

W wadze półciężkiej **Kamiński II** po ciężkiej walce zwyciężył Gładysiaka.

W wadze ciężkiej Bereźnicki przegrał w pierwszym starciu z **Wituchowskim** przez poddanie przez sekundanta.

Sędziował w ringu Twardowski z Łodzi, punktowali: Koszuliński, Sucharda i Mrozowski z Warszawy.

Widzów około 1.000.

Spójnia KZPS znów na czele ligi wojewódzkiej

Włókniarz Andrychów coraz groźniejszy

Po pierwszej porażce Włókniarza Chełmek, który uległ w Krakowie Spójni 0:2, nie ma już ani jednej drużyny w krakowskiej lidze wojewódzkiej, która by nie straciła punktów.

Mecz dwóch najpoważniejszych kandydatów do zajęcia pierwszego miejsca posiadał poważne znaczenie dla układu tabeli. W razie zwycięstwa piłkarzy Chełmka mieliby oni zapewniony tytuł wiosennego mistrza ligi. Spójnia w razie zwycięstwa odzyskiwała przodującą lokatę.

Bardziej szczęśliwą w bezpośrednim pojedynku okazała się Spójnia wygrywając wczorajsze spotkanie.

Z pozostałych wyników należy podkreślić dalsze zwycięstwo Stali Nowa Huta odniesione tym razem w Nowym Targu, oraz zwycięstwo Włókniarza Andrychów nad Kolejarzem w Nowym Sączu. Piłkarze andrychowscy są obok swych imienników z Chełmka i Spójni KZPS najrówniejszą drużyną w krakowskiej lidze wojewódzkiej i w dalszych rozgrywkach będą mieli na pewno wiele do powiedzenia.

TABELA LIGI WOJEWÓDZKIEJ

1. Spójnia Kraków	7	12	34:8
2. Włókn. Andrych.	7	12	13:4
3. Włókn. Chełmek	7	12	15:6
4. Unia Borek	7	8	18:17
5. Spójnia Bieżan.	7	7	14:14
6. Unia Oświęcim	7	7	12:15
7. Stal N. Huta	7	6	7:7
8. Stal Żywiec	7	6	13:14
9. Kolej. N. Sącz	7	6	6:12
10. Unia Kraków	7	5	13:21
11. Kolej. Wieliczka	7	2	8:18
12. Spójnia N. Targ	7	1	3:20

SPÓJNIA — WŁÓKNIARZ CHEŁMEK 2:0 (1:0)

Spotkanie dwóch najsilniejszych zespołów krakowskiej ligi wojewódzkiej Włókniarza Chełmek i Spójni KZPS wywołało duże zainteresowanie i na widowni stadionu krakowskiej Gwardii, na którym odbywał się mecz zgromadziło się ponad 3 tysiące widzów.

Mecz stał na przeciętnym poziomie, obie drużyny grały nerwowo i chaotycznie. Włókniarz górował startem i szybkością, natomiast Spójnia była lepsza technicznie. Obie drużyny nie wykorzystały kilku doskonałych okazji do zdobycia bramek. Do przerwy lepszą była Spójnia, natomiast po pauzie aż do momentu utraty drugiej bramki przeważał Włókniarz. Po zdobyciu drugiej bramki gra się zaostrza, przy czym sfaulowany środkowy obrońca Włókniarza — Proksza zaczyna niepotrzebnie rewanżować się napastnikom Spójni. Dobrze prowadzący to spotkanie sędzia **Sadzik** potrafił jednak utrzymać w karbach obie drużyny.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Reichel** po błędzie obrony Włókniarza, oraz **T. Boczarski** piękną główką.

W drużynie Spójni wyróżnili się: obrońcy **Gracz** i **Pępkowski, K. Boczarski** i **Reichel** w napadzie. Włókniarz najsilniejsze swe punkty miał w obrońcy **Karkoszce**, środkowym napastniku **Manżlu**, oraz w lewo-skrzydłowym **Gebauerze**. Zaznaczyć jednak należy, że zawodnicy ci jak zresztą i cała drużyna Włókniarza po pauzie opadła z sił. Również i Spójnia nie potrafiła do końca utrzymać ostrego tempa.

UNIA BOREK — UNIA KRAKÓW 2:2 (2:1)

Bramki dla Unii Borek zdobyli: Macała i Waśniowski. Unia Kraków uzyskała pierwszą bramkę z rzutu karnego, drugą zdobył Klimczyk. Zawody prowadził słabo **Wiśniewski.**

STAL ŻYWIEC — UNIA OŚWIĘCIM 2:1 (0:0)

Piłkarze Stali odnieśli cenne zwycięstwo, uzyskując bramki ze strzału **Staszkiewicza**. Dla Unii jedyną bramkę zdobył **Morys**. Sędziował b. dobrze **Biernacik.**

SPÓJNIA BIEŻANÓW — KOLEJARZ WIELICZKA 3:2 (2:1)

Gra żywa prowadzona w szybkim tempie. Spójnia mogła odnieść wyższe zwycięstwo, jednakże atak zmarnował kilka dogodnych pozycji.

Bramki dla Spójni uzyskali: **Bartuś — 2 i Grzonka**, dla Kolejarza: **Cholewa** i **Fabiś** w ostatniej minucie.

Sędziował b. dobrze **Pacia.**

WŁÓKNIARZ ANDRYCHÓW — KOLEJARZ NOWY SĄCZ 3:0 (0:0)

Włókniarz odniósł przekonywujące zwycięstwo w Nowym Sączu nad tamtejszym Kolejarzem, który jedynie do przerwy potrafił utrzymać wynik bezbramkowy. Po pauzie zdecydowanie przeważali goście.

STAL NOWA HUTA — SPÓJNIA NOWY TARG 2:0 (1:0)

*

We wczorajszych spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo A-klasy padły następujące wyniki:

OWKS Ib Kr. — Włókniarz Trzebinia 2:1 (1:0).

Stal Chrzanów — Włókniarz Kraków 2:1 (1:1).

LZS Czarnochowice — Ogniwo Bronowice 4:4 (2:3).

Pięściarze Gwardii wywalczyli sobie awans do I ligi

Gwardia Kraków—Gwardia Słupsk 14:6

Po raz pierwszy w historii pięściarstwa polskiego drużyna krakowska przebiła się przez walki eliminacyjne i usadowiła się w pierwszej lidze bokserskiej.

Jest to wielki i co ważniejsze w zupełności zasłużony sukces pięściarzy Gwardii krakowskiej. W decydującym spotkaniu Gwardia krakowska wysoko pokonała swą imienniczkę ze Słupska w bezsporny i przekonywujący sposób.

A oto wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii krakowskiej):

W wadze muszej Janicki zwyciężył jednogłośnie Wiśniewskiego. Po pierwszej rundzie wyrównanej dwie następne Janicki rozstrzyga na swoją korzyść i wygrywa jednogłośnie.

W wadze koguciej Walczak ustępując przeciwnikowi przez wszystkie trzy rundy przegrał na punkty z **Rozpierskim.**

W wadze piórkowej Brzeziński po pięknej walce wypunktował Ponantę M.

W wadze lekkiej Graf przegrał na punkty z **Konarzewskim.** Mimo wysokiej przewagi technicznej Konarzewskiego Graf oddał punkty dopiero po zaciętej i nieustępliwej walce.

W wadze lekkopółśredniej Kudłacik zwyciężył **Kosickiego.** Kudłacik przez wszystkie trzy rundy zdecydowanie góruje nad przeciwnikiem, a za piękną walkę zbiera rzęsiste oklaski widowni.

W wadze półśredniej Chodorowski zmierzył się z **Szulcem.** Walka ta miała niezwykle zacięty przebieg, przy czym obydwaj przeciwnicy inkasują sporo podczas wymiany ciosów. Zwyciężył w stosunku 2 do remisu Chodorowski.

W wadze lekkośredniej Musiał spotkał się z Cyronem. Mimo że werdykt sędziów brzmiał jednogłośnie na korzyść Musiała pięściarz Gwardii miał ciężką przeprawę z niezwykle odpornym na ciosy i agresywnym przeciwnikiem. Musiał zwyciężył dopiero po niezwykle zażartej walce.

W wadze średniej Kraus zmierzył się z **Ponantą.** Przez wszystkie trzy rundy Kraus ma nieznaczną, ale bezsporną przewagę, ale Ponanta walczy nieustępliwie, toteż często dochodziło do ostrej wymiany ciosów. Zwyciężył Kraus w stosunku 2 do remisu.

W wadze półciężkiej Biel II zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

W wadze ciężkiej Biel I spotkał się z **Łysiakiem.** Po ostatnio przebytej chorobie Biel I jest jeszcze ciągle niedysponowany. W pierwszym starciu inkasuje on cios, po którym znalazł się do 8-miu na deskach i został poddany przez sekundanta.

Sędziowali w ringu **Kubiak** z Łodzi — na punkty **Matura** Stalinogród, **Krasuski** Warszawa i **Urbaniak** Poznań.

Spotkanie wywołało wielkie zainteresowanie wśród zwolenników pięściarstwa krakowskiego, którzy po brzegi wypełnili halę sportową Gwardii, mieszczącą około 5 tys. widzów.

A. G.

Winnik (Unia Kraków)

zwycięzcą motocyklowej jazdy zręczności

Okręg krakowski PZM zorganizował w dniu wczorajszym motocyklową jazdę zręczności. Impreza, która odbyła się nad brzegiem Wisły między Wawelem i mostem Dębnickim zgromadziła na starcie czołowych zawodników krakowskich, wśród których brakło jedynie Kanasa. Zawody cieszyły się wielkim zainteresowaniem publiczności, która w liczbie około 5 tys. osób przyglądała się próbom.

Program jazdy obejmował między innymi przejazd przez pochylnię i rów, przez bramkę wodną, przez piasek, tunel, a dalej slalom przy maksymalnej szybkości, skok z „wyrzutni", transport meldunku, kopnięcie piłki do bramki.

Przejechanie trasy nie należało do łatwych i wymagało wysokiego opanowania sztuki jazdy. Spośród biorących udział w imprezie 15 zawodników najlepiej spisał się motocyklista krakowskiej Unii — Fr. Winnik, uzyskując łączną notę 222 pkt. Dalsze miejsca zajęli St. Maak (Ogniwo) — 203 pkt., Walter (Unia) — 196 pkt i Kołodziej (Kolejarz) — 196 pkt.

Najkrótszy czas przejazdu trasy miał Walter — 3.54 min. przed St. Maakiem 3.55 i Kutybą 3.57.

REDAGUJE KOLEGIUM
Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „PRASA".
Adres Redakcji: Kraków Wielopole 1/IV p. — tel. 543-58
Adres Administracji: Delegatura RSW „Prasa", Kraków Wiślna 2, III p. tel. 558-62, 588-41, 246-86
Biuro Ogłoszeń i Reklam: — Kraków, Rynek Główny 46 — I p. — tel.: 553-40.
Krakowska Drukarnia Prasowa — Przedsiębiorstwo Państwowe Kraków, Wielopole 1, tel. 542-52.
M—4—11098

Zdjęcia w dzisiejszym „Piłkarzu": „Stadion", CAF, Toliński, Link.

Piłkarze radzieccy rozpoczynają rozgrywki o Puchar ZSRR

MOSKWA. Za kilka dni rozpoczynają się rozgrywki o puchar piłkarski ZSRR — jedna z najbardziej masowych imprez sportowych w sezonie letnim. Mecze pucharowe rozpoczną się od najniższych szczebli. Drużyny rozegrają najpierw spotkania eliminacyjne o puchary rejonów, miast, okręgów a następnie republik związkowych. Zdobywcy pucharów republik oraz drużyny obu klas mistrzowskich (A i B) grają w puli finałowej.

W roku ubiegłym o puchar ZSRR walczyło ponad 17 tysięcy drużyn. W tym roku spodziewana jest jeszcze większa liczba uczestników.

Włókniarz Łódź—Budowlani Gdańsk 4:0 (3:0)

Okazuje się, że łódzki Włókniarz ma więcej szczęścia gdy punkty mistrzowskie nie wchodzą w grę. Potwierdza to przekonywujące zwycięstwo odniesione przez łodzian w towarzyskim meczu nad pierwszo-ligowym zespołem Budowlanych z Gdańska. Goście tłumaczy do pewnego stopnia brak Korynta na obronie oraz brak Gronowskiego I i II, ale trzech graczy rezerwowych nie powinno zmienić aż do tego stopnia wartości całej drużyny, tym bardziej, że i Włókniarz grał w nieco zmienionym składzie. W dużej mierze przyczyniła się do zwycięstwa Włókniarza linia pomocy, zwłaszcza Jańczyk i Urban wspierający napastników dobrymi piłkami. Atak łódzki wyraźnie czuł się lepiej i potrafił rozwinąć kombinacyjną, krótką grę wyczerpującą przeciwnika.

Budowlani poza poprawną techniką nic więcej nie pokazali. Słabo grał atak, a gdy posypały się pierwsze bramki cała drużyna wyraźnie załamała się.

Dość długo czekano na pierwszą bramkę, bo padła ona dopiero w 35 min., zdobyta przez Pilarskiego po rzucie z rogu. W chwilę potem Soporek świetnie wypuszczony przez Jańczyka podwyższył wynik do 2:0. W 44 min. znów Soporek pięknym strzałem zdobył trzecią bramkę.

Po przerwie Włókniarz miał nadal więcej z gry, wykorzystał jednak tylko jedną okazję, którą był rzut karny. Dobrym egzekutorem okazał się **Jezierski**.

Sędziował **Spychalski**, widzów 8 tys.

Akademickie mistrzostwa Polski w pływaniu

W Poznaniu zakończyły się wczoraj III Akademickie Mistrzostwa Polski w pływaniu. Mistrzostwa, w których uczestniczyły reprezentacje 12 województw wykazały dalsze postępy młodzieży akademickiej w tej dyscyplinie sportu.

Drużynowym mistrzem AZS-u został zespół warszawskiej AWF przed Łodzią i Poznaniem.

W zawodach piłki wodnej pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Poznań, zwyciężając w decydującym meczu reprezentację Warszawy.

W czasie mistrzostw ustanowiono 6 nowych rekordów zrzeszenia AZS.

Gdyby napastnicy Krakowa lepiej strzelali...

Bezbarwna gra

kandydatów do drugiej reprezentacji

Polska B—Kraków 0:0

Nie powiodła się koncepcja składu II drużyny narodowej w zestawieniu sobotnim. Reprezentanci zawiedli na całej linii. Nie tylko indywidualnie ustępowali wybrańcy Rady Trenerów swym krakowskim kolegom. Także w grze kolektywnej Kraków górował wyraźnie i w ciągu całego spotkania był zespołem bardziej zwartym i zgranym.

Dało to drużynie krakowskiej wyraźną przewagę w ciągu całego spotkania, a jeśli drużyna narodowa nie zeszła z boiska pokonana to tylko dlatego, że napastnicy gospodarzy, — w gorączce podbramkowej zapominali o celowniku.

Pokaźna liczba strzałów przechodziła daleko od celu — co w końcowym obrachunku psuje dodatnią ocenę gry w polu.

W polu bowiem drużyna krakowska pokazała grę na dobrym poziomie technicznym, akcje zazębiały się, chwilami nawet reprezentanci naszego miasta przypominali swoją grą stare wzory krakowskie. Przy tym nie obyło się bez efektownych obgrywań przeciwnika i zabawy „w dziadka" co publiczność krakowska lubi i zawsze nagradza oklaskami, choć pokazy te nie chodziły w parze ze skutecznością pod bramką.

Obrona w zestawieniu przed i po zmianie pól bez większego trudu likwidowała ataki gości. Pomocnicy krakowscy lepiej wykonywali swe obowiązki od swych kolegów poznańskich, zaś atakowi krakowskiemu nie łatwo było odebrać piłkę.

W drużynie narodowej zawiódł **przede wszystkim atak**. Chwilami tylko Baszkiewicz przypominał o swych możliwościach i wtedy Kaszuba miał z nim sporo kłopotu. Gogolewski, Krasówka i Wesołowski bez formy, a potem bez wiary w swoje siły. Kempnemu nie odpowiada pozycja skrzydłowego, na której nie mógł wykazać swego talentu.

Słoma i Chudziak dobrze w Krakowie notowani po meczu z Gwardią wypadli blado. Wieczorek po przerwie niewiele wzmocnił tę linię. Jedynie Sobkowiak i Korynt w obronie nie zawiedli. Oni to z powodzeniem likwidowali wiele akcji napadu krakowskiego, a co ważniejsze — że mimo bezustannego naporu przeciwnika — wytrzymali kondycyjnie do końca. Cichoń wyraźnie odbijał od poziomu swych kolegów na prawej stronie.

Mecz prowadzony był w żywym tempie, o piłkę walczono z ambicją i zawziętością, ale jak słusznie po meczu zauważył jeden z widzów — była to gra „platoniczna". Krakowianie potrafili sobie wyrobić sporą ilość pozycji podbramkowych — ale strzelali tak, jakby nie widzieli gdzie jest bramka. Napastnicy drużyny narodowej strzelali lepiej, ale rzadko na odmianę dochodzili do pozycji strzałowej.

Stąd wynik bezbramkowy, co można by zapisać jako sukces drużyny krakowskiej — gdyby nie słaba forma przeciwnika.

Rada Trenerów GKKF nie będzie miała ułatwionego zadania w zestawieniu nowego składu — a także zawodnicy drużyny narodowej A, którzy byli świadkami tego spotkania, nie wynieśli wiele korzyści z poczynionych obserwacji.

Gdyby z przebiegu sobotniego spotkania trzeba było snuć przewidywania szans naszych w spotkaniach z Czechosłowacją byłyby one niewesołe.

Pozostaje nam wiara w ambicję naszych zawodników, którzy na pewno zwiększonym wysiłkiem postarają się nadrobić swe braki techniczne.

Składy drużyn:

POLSKA B: Wyrobek (Gronowski), Sobkowiak, Korynt, Cichoń, Słoma (Wieczorek), Chudziak, Kempny, Krasówka (Szymborski), Baszkiewicz, Gogolewski, Wesołowski.

KRAKÓW: Pajor (Hymczak), Durniok, Kaszuba, Flanek (Glimas), Strzykalski, Kolasa, Kotaba, Dudoń, Kościelny, Piechaczek (Radoń), Wawrzusiak.

PRZEBIEG SPOTKANIA

Przez 15 minut trzeba było czekać — na groźniejszą akcję napadów walczących ze sobą drużyn. W tym czasie więcej z gry ma Kraków, ale po ładnych akcjach w polu — pod bramką napastnicy krakowscy gubią się w zawiłych kombinacjach i nie dochodzą do strzału.

Mniej liczne, ale za to groźniejsze ataki przeprowadza napad drużyny reprezentacyjnej.

W 17 min. Krasówka po energicznej akcji całego napadu strzela z bliska w poprzeczkę.

Ładnie strzela w 21 min. Gogolewski, ale Pajor broni z powodzeniem. Próbuje swych zdolności strzeleckich Wesołowski — także bez powodzenia. Było to wszystko — na co reprezentantów było stać do przerwy. Dalekie podania „balonikami" często niecelne z łatwością przejmuje obrona i pomoc drużyny krakowskiej i krótkimi przyziemnymi podaniami zdobywa teren. Napastnicy krakowscy wpadają często w pułapki ofsidowe i nie potrafią poważnie zagrozić bramce Wyrobka.

Goście forsują grę dalekimi podaniami. Większość z nich przejmuje obrona krakowska; ale Baszkiewicz dochodzi wreszcie do strzału, który broni Pajor.

Także rzut wolny Baszkiewisza przechodzi minimalnie nad poprzeczkę.

Dopiero w 38 min. po ładnej akcji całego napadu Kotaba oddaje pierwszy ostry strzał. Wyrobek wprawdzie broni, ale wypuszcza piłkę z rąk — którą Cichoń wysyła w pole.

Końcówka pierwszej części gry należy do drużyny krakowskiej, która za ładne obgrywanie przeciwników zbiera oklaski — ale akcjom napastników wydatnie wspieranym przez pomoc brak skuteczności.

Po zmianie pól i przegrupowaniach w obu drużynach — nie wiele się zmienia na lepsze.

Zawodnicy reprezentacji ciągle nie potrafią nawiązać równorzędnej walki. W polu gospodarze przeważają wyraźnie — choć gra ich jest ciągle mało skuteczna.

W 10 min. strzela Baszkiewicz, ale Hymczak broni.

Za chwilę Kościelny sam na sam z Gronowskim — nie wykorzystuje doskonałej pozycji strzałowej.

Strzela wreszcie celnie Piechaczek, ale Gronowski broni na róg.

W 17 min. ładny przebój Piechaczka w ostatniej chwili likwiduje Korynt skierowując piłkę na róg.

Gra toczy się teraz na połowie gości, którzy nie potrafią już zainicjować groźniejszej kontrakcji. Raz jeszcze tylko Szymborski przerywa się przez obrońców i groźny jego strzał paruje Hymczak na róg.

Po przeciwnej stronie Piechaczek strzela tuż nad poprzeczką. Radoń w dobrej pozycji — zwlekając ze strzałem traci piłkę.

W 30 min. strzela ostro Wawrzusiak, ale Gronowski broni na róg.

Pod koniec tempo gry słabnie. Krakowianie dalej przeważają, ale nie potrafią sobie wyrobić dobrej pozycji strzałowej.

Listę strzelców zamyka ładnym strzałem Radoń — ale Gronowski broni przytomnie.

Sędziował bardzo dobrze Bukowski.

Widzów 6 tys.

W przedmeczu po żywej i ciekawej grze — juniorzy Ogniwa MPK pokonali juniorów Gwardii Kr. 3:1 (1:0).

A. G.

Bywa i tak...



na raidzie obserwowanym, że trudności terenu zmuszają zawodnika do przeprowadzenia maszyny przez ciężki, nie do przebycia odcinek. Takie właśnie sceny, jak ta powyżej, powtarzały się również w czasie motocyklowego terenowego raidu obserwowanego, który rozegrany został w ub. tygodniu na terenach Lasku Wolskiego i Bielan. Trudności te nie zraziły jednak uczestników imprezy, którzy z wielką ambicją walczyli z wszelkimi przeszkodami trasy.

Zwycięska bramka padła w ostatniej minucie

Dzielna postawa piłkarzy Stalinogrodu w meczu z Kadrą A

Polska A—Stalinogród 3:2 (1:1)

POLSKA A: Szymkowiak, Gędłek, Bartyla, Banisz, Narloch, Bieniek, Alszer, Kohut, Breiter, Cieślik, Mordarski.

STALINOGRÓD: Budny, Grzegoszczyk, Janduda, Bomba, Wieczorek, Sieklera, Sobek, Więcek, Krajewski, Krawczyk, Wiśniowski.

Ostatecznym egzaminem polskich piłkarzy przed międzypaństwowym spotkaniem z Czechosłowacją, która odniosła wspaniały sukces z Włochami 2:0 był niedzielny mecz z reprezentacją Śląska. Zwyciężył zespół reprezentacji Polski A w nikłym stosunku 3:2 (1:1), ale mimo zwycięstwa reprezentacja Polski rozczarowała, wykazując duże braki. **Najsłabiej wypadło trio obronne: Gędłek, Bartyla, Banisz.** Ci bezspornie najlepsi w swych drużynach defensorzy nie potrafili się uporać z lotnymi napastnikami Stalinogrodu, a szczególnie z Wiśniowskim i Sobkiem. Również Narloch popełniał szkolne błędy wystawiające mu słabą ocenę jako reprezentacyjnemu zawodnikowi. Z defensywy stosunkowo najlepiej wypadł **Bieniek**, który przez cały mecz wykazał równą formę i dobrą kondycję. Napastnicy reprezentacyjnego zespołu mieli różne okresy gry. **Najlepszym był niewątpliwie Cieślik, który szczególnie po kontuzji Breitera był właściwym kierownikiem ataku. Obok niego dobrze spisał się gwardzista Kohut.** Strzelone przez niego dwie bramki a szczególnie druga uzyskana z voleja wzbudziły wielki entuzjazm widowni. Kohut był wprawdzie do przerwy raczej statystą, **w drugiej części meczu natomiast wzniósł się na szczyt swej formy.** Po kontuzji Breitera, która miała miejsce w 26 min. meczu, jego pozycję zajął piłkarz poznańskiego Kolejarza Anioła, następnie gracz ten przesunięty został na pozycję prawoskrzydłowego, ale zarówno w roli kierownika napadu jak i skrzydłowego nie wykazał swoich walorów. Mordarski najlepszy nasz zawodnik w zeszłorocznym spotkaniu z pierwszą drużyną Czechosłowacji tym razem nie wypadł dobrze. Znacznie poprawniej zagrali napastnicy Śląska: Wiśniowski i Więcek

Sumując należy stwierdzić, **że większość piłkarzy, którzy jeszcze w ubiegłym roku byli filarami naszej reprezentacyjnej drużyny wykazują obecnie niezbyt zadowalającą formę**, bowiem nawet Bartyla, którego olimpijski spokój imponował zawsze przeciwnikom, tym razem w miarę zwiększania się tempa gry raził powolnością, brakiem orientacji.

W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługują obok Cieślika **Alszer i Kohut.** Dwaj ostatni byli strzelcami trzech bramek. Alszer w 44 min., Kohut w 58 i 90 min. W zespole Stalinogrodu bardziej skonsolidowanym i ofiarniej grającym wyróżnili się Sobek i Więcek. Jeśli się weźmie pod uwagę, że reprezentacja Stalinogrodu nie była zestawiona z najlepszych zawodników oraz fakt, że zwycięska bramka padła w ostatniej minucie, wynik meczu nie przynosi zaszczytu reprezentacji Polski.

Sędziował **Fronczyk** z Tarnowa, widzów 12 tys.

Zgłoszenia indywidualne pięściarzy CSR do mistrzostw Europy

WARSZAWA. — Pięściarze Czechosłowacji wystąpią na mistrzostwach Europy w Warszawie w następującym zestawieniu: (kolejności wag od muszej do ciężkiej):

Majdloch, Petrina, Zachara, Jerzabek, Bobrik, Krocak, Torma, Koutny. Prichoda, Netuka.

Najlepsze ping-pongistki Polski



Zespół łódzkiego Włókniarza, który zdobył drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie stołowym. Stoją od lewej: Juszczakówna, Guzikówna, Heinrichówna i Malikówna.

Włókniarki z Łodzi najlepsze w tenisie stołowym

Szmidtówna (Kielce) po zaciętej walce zdobywa mistrzowski tytuł

Przez cztery dni trwały w Krakowie zacięte zmagania o zaszczytny tytuł mistrza Polski w tenisie stołowym. Do rozgrywek stanęły najlepsze zawodniczki poszczególnych województw. Jedynie w spotkaniach drużynowych brak było obrońcy tytułu mistrzowskiego — poznańskiej Stali, która przybyła z jednodniowym opóźnieniem. Tak więc pod nieobecność poznanianek walka o pierwsze miejsce rozegrała się między **Włókniarzem Łódź i Spójnią Otmuchów.** Zaszczytny tytuł mistrzowski zdobyły włókniarki, zwyciężając w finale zawodniczki z Otmuchowa 6:2, przy czym najsilniejsze punkty w zwycięskim zespole stanowiły Heinrichówna i Guzikówna. W drużynie Spójni wyróżniła się Dorówna. Trzecie miejsce uzyskał **Górnik Świętochłowice przed Spójnią Warszawa, Ogniwem Radom i Ogniwem Wrocław,** które nie wygrało w puli finałowej żadnego meczu.

SPOTKANIA INDYWIDUALNE

O ile w spotkaniach drużynowych nie ulegało żadnej wątpliwości, iż decydująca walka o pierwsze miejsce rozegrana zostanie tylko między dwoma drużynami — to rozgrywki w konkurencji indywidualnej były znacznie ciekawsze ze względu na bardziej wyrównany poziom. Już nawet partie półfinałowe odznaczały się wielką zaciętością i dostarczyły publiczności dużo emocji.

We finale spotkały się cztery zawodniczki, rozgrywając spotkania „każda z każdą". Poszczególne partie stały na dobrym poziomie i widać było u uczestniczek mistrzostw znaczny postęp w stosunku do lat ubiegłych. Do ostatniej niemal gry kwestia pierwszego miejsca pozostawała otwartą. Zdawało się, że Skuratowicz po wygraniu ze Szmidtówną i Henrichówną łatwo upora się z Kosicką (Poznań) i zdobędzie mistrzostwo Polski. Tymczasem ambitnie grająca poznanianka zwyciężyła 3:1, na skutek czego doszło do decydującego meczu między Szmidtówną (Kielce) i Skuratowicz (Gdańsk). Tym razem szczęście dopisało **Szmidtównie, która wygrała 3:1, uzyskując zaszczytny tytuł mistrzyni. Wicemistrzostwo przypadło w udziale zawodniczce Gdańska — Skuratowicz. Trzecie miejsce zajęła Kosicka (Poznań), czwarte — Heinrichówna (Łódź), 5. Guzikówna (Łódź), 6. Kurzawa (Poznań).**

ZAWODNICZKI KRAKOWSKIE NIE DOPISAŁY

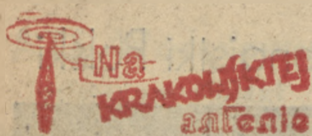
Obydwie reprezentantki Krakowa nie odegrały w mistrzostwach większej roli, przegrywając w spotkaniach eliminacyjnych. Ratzko coprawda stoczyła zaciętą walkę z dwukrotną mistrzynią Polski (z roku 1949 i 50) — Bojanowską (Warszawa) i była nawet bliską zwycięstwa, prowadząc 16:13 i 19:18 w piątym secie, ale brak odporności psychicznej i umiejętności atakowania zadecydował o jej porażce.

Również druga reprezentantka Krakowa — **Bielecka**, grająca może bardziej żywiołowo, posiadająca niezłe ścięcia z lewej i prawej strony nie dopisała, mimo że w spotkaniu z Mazekówną (Opole) miała kilka dobrych zagrań.

Drużynowo Kraków reprezentowany przez AZS w składzie: Ratzko, Górkowska, Czeremska nie odegrał żadnej roli. Toteż w bieżącym roku okręg krakowski musi poświęcić więcej uwagi szkoleniu drużyn żeńskich, aby wyniki uzyskane w przyszłych mistrzostwach były znacznie lepsze.

SPRAWNA ORGANIZACJA

Osobne słowa należą się organizatorom mistrzostw, urządzanych w tym roku przez Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Sportowych (PIS). Po raz pierwszy krakowianie mieli sposobność zobaczenia, w jaki sposób powinny być przeprowadzone zawody w tenisie stołowym. Pomysłowe wydzielenie terenu dla grających, dobra widoczność z poszczególnych miejsc, przejrzyste tablice orientujące o aktualnej sytuacji rozgrywek, szybka informacja publiczności przez megafony o stanie spotkań, zarezerwowanie miejsc dla prasy itp. — wszystko to składało się na bardzo sprawne przeprowadzenie imprezy, za co należą się organizatorom osobne słowa uznania. (as)



CZOŁO tegorocznego pochodu pierwszomajowego w Krakowie tworzyć będzie kilkutysięczna grupa sportowców w barwnych kostiumach zrzeszeniowych.

Również na czele poszczególnych zakładów pracy kroczyć będą w pochodzie członkowie koła sportowego.

Oprócz czołowych sportowców krakowskich kroczących w grupie centralnej, znajdą się w niej w pierwszym rzędzie sportowcy, będący przodownikami pracy w swych zakładach, racjonalizatorzy, wzorowi pracownicy przodujący w pracy zawodowej i w sporcie.

Powitamy ich serdecznymi oklaskami, nagradzając ich za realizację hasła: „Pierwsi w pracy — pierwsi w sporcie — pierwsi w nauce".

*

PUNKTEM, w którym najchętniej trenują krakowscy zawodnicy i zawodniczki jest stadion lekkoatletyczny Ogniwa. Tak się jednak jakoś składa, że wśród ćwiczących na boisku lekkoatletów Kolejarza, Gwardii, OWKS-u czy AZS-u najmniej jest właśnie reprezentantów Ogniwa.

Okazuje się, że sekcja ta, posiadająca przecież piękne tradycje sportowe przechodzi obecnie głęboki kryzys. Wiele czołowych zawodniczek i zawodników, będących wychowankami sekcji, odeszło. Przerwa zimowa została niewykorzystana, zaprawa odbywała się bowiem nieregularnie i przy minimalnej frekwencji, sekcja pracowała bez planu, od dłuższego czasu nie posiadając przy tym trenera.

Oczywiste, że wobec takiego stanu rzeczy rozpoczynający się sezon zastał lekkoatletów Ogniwa nieprzygotowanych i że trudno jest wróżyć im osiągnięcia sukcesów. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że nie należy pracować. Owszem, należy i trzeba rozpocząć pracę nad jak najszybszym reaktywowaniem sekcji.

Winny o tym pomyśleć przede wszystkim Rada Okr. ZS Ogniwo i rada koła. Konieczne jest natychmiastowe zaangażowanie trenera i instruktorów, którzy podejmą się szkolenia młodych kadr juniorek i juniorów, bo od tych właśnie sekcja musi teraz na nowo rozpocząć pracę. Konieczna jest także energiczna postawa kierownictwa sekcji i wprowadzenie innego niż dotąd stylu pracy. Zawodnicy muszą czuć nad sobą opiekę, muszą mieć zapewnione możliwości treningu i posiadać dobrego trenera.

Mamy nadzieję, że wszystkie te postulaty, warunkujące istnienie i pomyślny rozwój sekcji, zostaną w jak najkrótszym czasie urzeczywistnione.

24 godziny na boiskach świata

W BRATYSŁAWIE zakończyły się **mistrzostwa CSR w tenisie stołowym.** Tytuły mistrzowskie zdobyli: gra pojedyncza mężczyzn — **Andreadis**, gra pojedyncza kobiet — **Krejcova**, gra podwójna mężczyzn: **Vana—Andreadis**, gra podwójna kobiet: **Vyhnanowska—Cedlowa**, gra mieszana: **Andreadis—Krejcova**.

*

W NRD GOŚCILI ostatnio siatkarze i siatkarki Bułgarii. Goście rozegrali szereg spotkań towarzyskich w różnych miastach NRD, odnosząc we wszystkich zdecydowane zwycięstwa. **Oficjalny mecz reprezentacji NRD i Bułgarii**, rozegrany w Berlinie, zakończył się także pewnym zwycięstwem siatkarzy i siatkarek Bułgarii w identycznym stosunku 3:0.

*

ROZEGRANE W PILZNIE spotkanie ciężarowców wojskowych reprezentacji Rumunii i Czechosłowacji **zakończyło się zwycięstwem Rumunii 4:3.** W czasie spotkania ustanowiono trzy rekordy Czechosłowacji i trzy rekordy Rumunii.

*

MAEKINEN POBIŁ cztery rekordy Finlandii w podnoszeniu ciężarów w wadze ciężkiej, uzyskując w wyciskaniu 117,5 kg, w rwaniu 120 kg, w podrzucie 162,5 kg i w **trójboju olimpijskim — 400 kg.**

Bukareszt przygotowuje się do święta młodzieży

W szybkim tempie postępują prace przy budowie kombinatu sportowego

Za trzy miesiące Bukareszt będzie gościł młodzież całego świata, uczestników IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń. W dniach 2—16 sierpnia chłopcy i dziewczęta kilkudziesięciu narodów zamanifestują swą wolę walki o utrwalenie światowego pokoju, przyjaźni i porozumienia między narodami całego świata.

Stolica Rumunii już teraz żyje Festiwalem. Młodzież rumuńska dokłada starań by ten wielki światowy zlot postępowej młodzieży całego świata wypadł jak najbardziej okazale. W szybkim tempie postępują prace przy budowie wielkiego reprezentacyjnego stadionu, na którym odbędzie się większość imprez sportowych i kulturalnych. **Stadion ten pomieści 80.000 widzów,** którzy będą obserwowali liczne zawody sportowe, widowiska — czy wielkie manifestacje młodzieży.

Ale sam centralny stadion to jeszcze nie wszystko. Młodzież bukareszteńska nakreśliła sobie daleko większe zadanie. **Buduje ona równocześnie cały kombinat sportowy, obejmujący kompleks nowoczesnych urządzeń i obiektów sportowych, które zostaną oddane do użytku już w sierpniu. Oprócz głównego stadionu wybudowane zostaną treningowe boiska piłkarskie, korty tenisowe, boiska do siatkówki i koszykówki, olimpijski basen pływacki, sztuczne jezioro oraz amfiteatr na 4.500 widzów.** Prace przy budowie kombinatu sportowego trwają bez przerwy. Tysiące młodzieżowych brygadzistów pod kierunkiem najlepszych inżynierów i techników pracują przy budowie kombinatu, będącego dumą młodzieży rumuńskiej.

Okres dzielący Bukareszt od Festiwalu jest krótki. Niemniej jednak w przeciągu tych trzech miesięcy jakie jeszcze zostały na końcowe przygotowania do Festiwalu, wszystkie prace zostaną wykonane. Z każdym dniem rosną w górę betonowe konstrukcje obiektów sportowych, rośnie nasyp centralnego stadionu. 50-hektarowy obszar, na którym przed laty stały marne chatki, zamieszkiwane przez najuboższą ludność Bukaresztu — spuścizna starych kapitalistycznych rządów przedrewolucyjnej Rumunii — zamienia młodzież rumuńska twórczą, radosną pracą w trwały, wielki pomnik pokojowego budownictwa.



Model kombinatu sportowego w Bukareszcie, na którym w sierpniu br. odbędzie się IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Z UDZIAŁEM 12 DRUŻYN rozpoczęły się w ZSRR mistrzostwa piłkarskie na rok 1953. Tytułu mistrzowskiego broni Spartak (Moskwa). **Jedenastka Spartaka w pierwszym meczu uzyskała bezbramkowy wynik z Dynamo Tbilisi.** Dynamo Moskwa wygrało z Lokomotiv Charków 2:0. Spartak Wilno pokonał Torpedo Moskwa 3:0. Skrzydła Sowietów z Kujbyszewa zremisowały z Moskiewskim Okr. Wojskowym 1:1, Dynamo Kijów pokonało Zenit Leningrad 1:0.

Gdyby Strandli rzucał fortepianem...

Odległość 60 m w rzucie młotem nie stanowi już nieosiągalnej granicy

Przed kilkunastu dniami kroniki sportowe zanotowały: Norweg Sverre Strandli poprawił w czasie zawodów w Ameryce Południowej należący do niego rekord świata w rzucie młotem, uzyskując wynik 61,38 m. Właściwie można by przejść nad tą wiadomością do porządku, ale młot to konkurencja mało na ogół znana i ciesząca się mniejszym może zainteresowaniem niż inne. Warto więc choć krótko zastanowić się, jaki wysiłek kryje się za tym nowym osiągnięciem sportowym.

Rzut młotem — to sport dla silnych fizycznie mężczyzn. Jakże inaczej można by go sobie zresztą tłumaczyć, chcąc, by zawodnik rzucił ciężkim, bo 7,25 kg ważącym przyrządem na odległość ponad 60 m, co czynią właśnie najlepsi lekkoatleci świata. Najświeższy przykład dał na to właśnie Strandli, atleta o mocnej budowie ciała, 186 cm wysoki i ważący 90 kg, co jest jeszcze nawet dolną granicą wśród zawodników czynnie uprawiających tę niełatwą bynajmniej dziedzinę sportu.

60 m — ta granica przed dwoma laty była zaledwie marzeniem, nawet dla samej „śmietanki" miotaczy, obdarzonych herkulesową niemal siłą. Wielokrotnie ponawiali próby jej przekroczenia b. mistrz świata Węgier Imre Nemeth oraz mistrz Niemiec — Karl Storch — zawsze jednak bez rezultatu.

Raz tylko udało się Storchowi rzucić ponad 60 m. Było to w czasie jego walki ze Strandlim w szwedzkiej miejscowości Oerebro, przed dwoma laty. Storch uzyskał wtedy odległość 60,80 m. Cóż się jednak okazało?

Otóż dokładne pomiary młota, wykonane tuż po rzucie a obejmujące jego ważenie i mierzenie wykazały, że w czasie wykonywania zamachu młotem przed wypuszczeniem go w lot **stalowa linka wydłużyła się o... 5 cm!** Fakt ten był w rażącej niezgodzie z przepisami międzynarodowymi, które określają największą długość młota — tj. kuli wraz z linką na 1,22 m. Rekord Storcha nie mógł więc być uznany, większa długość linki daje bowiem większą siłę odśrodkową, przy której łatwiej uzyskać dalszą odległość.

Z PRĘDKOŚCIĄ 140 KM/GODZ.

Fakt rozciągnięcia stalowego drutu przy pełnych dynamiki obrotach 110 kg ważącego Storcha nie może właściwie dziwić. Jak wykazuje przeliczenie fizyczne, **siła jaką wkłada miotacz w wykonanie rzutu w granicy ponad 60 m wystarczyłaby, by np. fortepian o wadze ok. 400 kg podnieść na wysokość 1 m i rzucić nim następnie na odległość 3 m.** Dokładne obliczenia pozwalają natomiast stwierdzić, że w czasie rzutu miotacz wykonuje pracę 216 kilogramometrów, co oznacza, że zawodnik wykonywujący rzut wkładając weń ten sam wysiłek **mógłby rzucić jednokilogramowym ciężarkiem na odległość 216 m!**

Siła odśrodkowa rzutu jest przy tym tak wielka, że młot pędzi przez powietrze z ogromną szybkością, **dochodzącą do 23—24 m/sek. co równa się 140 km/godz...**

W ub. roku olimpijskim rzut młotem poza granicę 60 m stał się po raz pierwszy rzeczywistością. Nie wykonali go jednak ani Sverre Strandli, Imre Nemeth czy Karl Storch — **autorem nowego rekordu był 20-letni uczeń — Węgier J. Csermak.** Zdobył on rzutem 60,34 m złoty medal w Helsinkach, wyprzedzając niespodziewanie czołową trójkę świata.

Po tym rekordowym rzucie, kiedy okazało się, że wynik ponad 60 m jest możliwy, nieosiągalną dotąd granicę zaczęli przekraczać inni. Nemeth uzyskał 60,01 i 60,31, Storch 60,77, a młody miotacz radziecki — Kriwonosow nie został również w tyle osiągając 60,51 m. Wszystkie te wysiłki ukoronował ostatecznie Strandli, rzucając 61,25 m. Tak było do zakończenia sezonu 1952. Nowy sezon zaczął się nowym rekordem świata — jaki więc będzie bilans końcowy tegorocznych 12 miesięcy?

W. Dajredżiew
mistrz sportu

Zwrot

(Dokończenie)

Nowa taktyka szybko dała dobre rezultaty. Nadszedł sezon 1949 r., w którym drużyna osiągnęła szereg zwycięstw nad dobrymi przeciwnikami. „Lokomotywy" nie udało się pobić w ostatnich latach nawet takim wypróbowanym mistrzom jak zawodnikom moskiewskiego „Dynamo". Wszystkie spotkania kończyły się remisem.

Trener zmienił również grę w obronie. Kaczalin wymagał od swoich obrońców aby w chwili ataku nie pozostawali głęboko w tyle a trzymali się od napastników na odległość jednego dalekiego podania. Dzięki temu można było szybko wznowić atak, gdy tylko piłka dostała się obrońcom.

Kaczalin nie bez powodu walczył o zespołowość w drużynie. Wiedział na podstawie niedawnej przeszłości, że gracze „Lokomotywy" często grali nerwowo i nierówno — albo bardzo dobrze, albo przegrywając kilka spotkań pod rząd. Ale nie łatwo było osiągnąć jednolity poziom.

W 1949 r. „Lokomotywa" uplasowała się na 7-ym miejscu. Bardzo dobrze przeszła pierwsza runda rozgrywek w 1950 r., ale później drużyna zaczęła przegrywać spotkanie za spotkaniem. W końcu znalazła się w drugiej lidze ZSRR. Odegrały swoją rolę również i niedociągnięcia organizacyjne, niezależne ani od trenera ani od graczy. W każdym razie jednak drużyna przeszła do grupy „B".

Były to ciężkie ale również i ciekawe dni. Z całego kraju nadchodziły do drużyny listy od kolejarzy. Były wśród nich i złośliwe i gniewne i pełne zaniepokojenia. Przypominano graczom piękne dni drużyny. „Lokomotywa" posiadała przecież jako pierwsza puchar ZSRR. „Jak mogliście doprowadzić drużynę do takiego upadku? — pisali kolejarze. — Jeśli nawet przeżywacie kryzys, to za wami stoi milionowa armia radzieckich kolejarzy. Powinno was to obowiązywać".

Listy kolejarzy wpłynęły mobilizująco na sportowców.

„My zawiniliśmy wobec drużyny, dzięki nam musi ona powrócić do grupy silniejszych" — postanowili piłkarze wiosną 1951 r. przed sezonem. W skład drużyny wchodzili: bramkarz W. Graczow, obrońcy M. Antoniewicz wieloletni kapitan drużyny obecnie drugi trener, G. Zabielin — gracz, który wyrósł w dziecięcych drużynach klubu, W. Osipow — obecny kapitan i prawa ręka trenera, pomocnicy E. Ladin i W. Iwaszkow, prawoskrzydłowy ataku bombardier drużyny W. Panfiłow, niezmordowany organizator przebojów prawy łącznik W. Łagutin, środkowy napastnik I. Pietrow oraz ruchliwi, znajdujący się w dobrej kondycji fizycznej gracze N. Aleksiejew oraz W. Pirogow. Wspólna zespołowa wola zwycięstwa dopomogła im przejść przez pierwszą rundę rozgrywek bez przegranej.

W drugiej rundzie przyszły co prawda zrywy. Przegrali pod rząd 3 spotkania z mińskim i erywańskim „Dynamo" oraz z nafciarzami Baku. „Lokomotywa" o mały włos nie straciła całkowicie szans przejścia do pierwszej ligi. Gra nie szła mimo dużych starań. Przed wyjazdem do Średniej Azji, gdzie czekało 5 spotkań, trener zebrał drużynę i oświadczył: „jeśli przegramy choć jedną grę pozostaniemy w drugiej lidze i pokażemy, że nie umiemy dotrzymać słowa. Musimy wygrać wszystkie 5 spotkań".

Zadanie było trudne. Ani jednej drużynie grupy B nie udało się tego osiągnąć. W Średniej Azji panował okropny upał, przeciwnicy byli bardzo mocni.

I znowu jak na początku sezonu gracze — Pietrow, Ladin, Zabielin, Osipow, Iwaszkow i pozostali postanowili przywieźć ze Średniej Azji 10 punktów. Dotrzymali słowa. Niezmiernie trudne było spotkanie w Aszchabadzie w czasie potwornego upału, ale chociaż minimalną różnicą 1:0 — zwyciężyli miejscowy „Spartak".

Wyjazd do Średniej Azji okazał się decydujący, ponieważ tu właśnie pobity został ich najbliższy przeciwnik — „Nafciarz" (Baku). Nawet przegrana „Lokomotywy" z kolegami tego samego zrzeszenia w Charkowie nie mogła już wpłynąć na lokatę w tabeli.

Drużyna wróciła do pierwszej ligi, wróciła w swoim starym składzie, ale mocniej zespolona, z uczuciem głębokiego zadowolenia i poczuciem spełnionego obowiązku.

Nawet w najbardziej gorących dniach sezonu drużyna ani na jeden dzień nie przerwała szkolenia politycznego i zawodowego. Wielu piłkarzy przygotowuje się do otrzymania dyplomu maszynistów elektrycznych pociągów metra. A nie jest to takie proste — praca ta wymaga bowiem bardzo wysokich kwalifikacji.

*

— W czasie przygotowania do sezonu — mówił na jednym z zebrań starszy trener — stały przed nami 3 zadania: podnieść poziom gry, wyłonić skład, wzmocnić kolektyw. W wykonaniu pierwszego z nich przeszkadzała nam kiepska pogoda, ale nie można powiedzieć abyśmy celu nie osiągnęli. Wczorajsza gra zasadniczego składu przeciw rezerwie, a przede wszystkim gra napadu, sprawiły mi dużą przyjemność. Oto do czego można dojść, jeśli napastnicy stale i szybko poruszają się. Bez szybkości nie można już mówić o współczesnym piłkarstwie. Przeanalizujmy spotkanie. Pietrow nie ugrzązł na środku, manewrował i dzięki temu wszyscy jego partnerzy mieli także możność manewrowania. Przede wszystkim sam Pietrow przechodząc na skrzydła mógł atakować bramkę. Obrona „błękitnych" znalazła się w ciężkim położeniu. Charakterystyczne jest, że zmuszony do gry jako środkowy obrońca środkowy napastnik rezerwy Jura Afanasjew zgubił się i stracił z oczu Pietrowa.

Na sali rozległ się śmiech. Wszystkim przypomniało się wczorajsze spotkanie. Drużyna czerwonych (główny skład) bez przerwy atakowała bramkę błękitnych (rezerwa). Napastnicy szybko zmieniali pozycje, podawali sobie piłkę, podchodzili pod samą bramkę. Graczowi ledwie nadążał z wyłapywaniem piłki. W jednym z takich momentów rozległ się z trybuny głos Kaczalina.

— Jura, gdzie twój przeciwnik?

Wysoki, barczysty, zazwyczaj szybko orientujący się w sytuacji Afanasjew stał koło pola karnego rozglądając się ze zdumieniem. „Nie mam pojęcia, gdzie on jest Gabrielu Dymitriewiczu — krzyknął do Kaczalina — nie mogę nadążyć za nimi. Migają przed oczami jak diabły".

„Teraz wiem, co to grać na obronie" — powiedział Afanasjew po zakończeniu gry.

— Był to doskonały pokaz gry napadu — mówił dalej Kaczalin. — Sądzę również, że wykonaliśmy także pozostałe dwa zadania. Skład mamy ustalony, drużyna stała się bezwzględnie zwartym kolektywem. Należy jak najwięcej zastanawiać się nad tokiem gry, jak najwięcej krytykować, jak najwięcej dyskutować na zebraniach i nie bać się podpowiedzieć koledze w czasie gry. Może to nam wszystkim tylko pomóc. Jeśli nie zatracicie tego wspaniałego poczucia zespołowości na boisku, które wykazaliście wczoraj, to dobrze zakończymy sezon!

tłum. Z. L.